Nr. 30. Poniedziałek 30 Kwietnia 1883.

# KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.



D ziś: ś. Katarzyna Sen.
Wtorek Filipa i Jakóba.
Środa: Zygmunta kr.

Czwartek. Wniebowstąpienie Pańskie.
Piątek. Florjana. Gotarda.
Sobota: Piusa V. Ireny.
Niedziela: Jana.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na: Cietrzewie i Głuszce.

Wschód Słońca o 4 godz. 50 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 0 minut.
Długość dnia 14. godz. 16 minut.
Barometr opada.

*Szanownych prenumeratorów miesięcznych prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty,*

## Nowela szkolna.

Po nader burzliwych, a nawet skandalicznych rozprawach, nowela szkolna przyjętą ostatecznie została trzema głosami większości! Rząd rzucił także swe głosy na szalę, sześciu bowiem ministrów głosowało za nowelą.

Pyrrhusowe to zwycięstwo!— zawołać byśmy mogli — parlamentarne jednak zwycięstwo pozostaje parlamentarnem zwycięstwem, niezależnie od tego, czy 100 głosów, czy 1 tylko głos przechylił szalę... Czas więc zastanowić się nieco nad przebiegiem tych walk parlamentarnych i ich ostatecznym rezultatem.

Rozprawy, szczególniej pod koniec były nadzwyczaj namiętne, warcholskie — a rej w niej wodziła, czująca swą przegraną lewica.

Centraliści niemieccy, powiadamy, użyli tych rozpraw za wyborne hasło agitacyjne. Była pyszna sposobność uderzyć na prawicę, na rząd, na Polaków! i uderzyć w imię popularnych wśród inteligencji haseł — nie zaniedbano też niczego, żeby sytuację wyzyskać!

Niezawodnie! Nowela szkolna była dla centralistów wybornem hasłem agitacyjnem... nie bądźmy jednak tak naiwni, lub fałszywi, żeby zapoznawać w tej sprawie inną zasadniczą stronę.

Nowela uderzyła po raz pierwszy reakcyjnym taranem w tak wielki nabytek naszego stulecia, jakim jest wychowanie obowiązkowe i świeckie. Nie zapominajmy o tem. Pierwszy ten wyłom jest dość niewinny, za pierwszym jednak pójdzie drugi i trzeci — silniejszy, należy o tem wiedzieć. Na początek wprowadzono tylko pewne ulgi w obowiązkowym ośmioletnim przymusie szkolnym, które ludność wiejska szczególniej, mile dość widzi; zniżono tylko nieco poziom nauczania w szkole ludowej, także tylko, aby ulżyć ludności! nauczycieli poddano ściślejszej kontroli — oczywiście w interesie moralności i dobra publicznego! a wreszcie przeprowadzono uchwałę, że kierownik szkoły winien być tego wyznania, co większość uczniów i być uzdolnionym do wykładu religii! Niewinne wymaganie — któż jednak nie spostrzeże, że jest to tylko przesłanka do późniejszej konkluzji, że najlepszym, urodzonym kierownikiem szkoły ludowej jest osoba duchowna...

O tem wszystkiem pamiętać winniśmy!

Zwolennicy obowiązkowej, całkowitej, bezpłatnej i świeckiej oświaty ludowej — jesteśmy jaknajmocniej przeciwni duchowi, który wieje z uchwalonej obecnie noweli szkolnej i oceniamy ją, nie z politycznej jedynie, lecz i z zasadniczej strony.

O tej polityce jednak, niestety, zapominać zupełnie nie możemy. W rozprawie nad nowelą starły się i zmierzyły dwa, walczące z sobą obecnie stronnictwa austrjackie, rady państwa — prawica i lewica. Czem jest ta lewica, wszyscy wiemy. Jest to przedewszystkiem niepokonany jeszcze i liczny zastęp centralistów austrjackich i germanizatorów niemieckich; jest to dalej krzepko jeszcze broniąca swych pozycyj falanga liberalizującej burżuazji — a korzystne to pozycje zręcznych fruktyfikatorów, gryndерów, verwaltungsrathów i rycerzy giełdy. Na przeciw tego zastępu stoi różnoimienny obóz prawicy. Są to naprzód autonomiści krajów słowiańskich, którzy broniąc swego narodowego samorządu stają w każdym obozie, wrogim germanizatorom i centralistom. Z „innoplemiennemi“ temi żywiołami zawarli sojusz niemieccy konserwatyści i klerykały, ażeby narzucając sojusznikom swym reakcyjne dążenia, zwalczać przy ich pomocy własnych liberałów.

Nowelą szkolną zadano tym liberałom najboleśniejszy cios, oświata bowiem jest najżywotniejszym jeszcze punktem w zużytym programie austrjackich liberałów. Nie chętnie też sekundowali Polacy, Czesi, Słoweńcy, Dalmatyńcy reakcjonarjuszom niemieckim w tej kompanii przeciw nowoczesnej oświacie. Przyznajemy jednak, iż polityczne położenie usprawiedliwia nieco ten kondotjeryzm przymusowy zastępów słowiańskich. Dlaczego po stronie postępowców niemieckich nie widać stronnictwa, któreby szanować umiało prawa innych narodów? Gdzie *Volkspartei*, gdzie demokraci niemieccy? nie ma ich niestety w Radzie państwa.

A teraz jeszcze słów parę o stanowisku Koła polskiego. Gdy w roku 1869 uchwalano obowiązującą dziś jeszcze ustawę szkolną, Koło, ze względów autonomicznych, wnosiło przejście nad nią do porządku dziennego, gdy zaś ją uchwalano, członkowie jego opuścili salę. Dziś Koło wyłączyło dla Galicji najdrażliwszy § 48, przyjęło natomiast chętnie choć drobne zdobycze autonomiczne — i głosowało za całą nowelą dla innych, dla centralistów. Tak mści się parlamentarna nemezys...

Tyle z polityki.

Przypominamy jednak znowu, że sprawa ta ma i drugą, zasadniczą stronę, a walka stoczona w Wiedniu na politycznej arenie, ma u nas, w kraju, gdzie sprawa szkolnictwa stoi także na porządku dziennym — już tylko charakter zasadniczy.

*Liw.*

---

22)

# BAŃKA MYDLANA

obrazek

**El. Orzeszkowej.**

(Ciąg dalszy)

Ożymski przychodził do niego codziennie, ale zamiast, jak dawniej, czytać, albo dysputować, albo głośno i długo na losy swe wyrzekać, siadali naprzeciw siebie i siedzieli nieruchomi, w grobowem milczeniu pogrążeni. Raz Mirewicz, niepodnosząc oczu, odezwał się:

— Wiesz co? jeżeli tak dłużej potrwa, klientelę stracę. Zaniedbuję interesy i czuję się do niczego niezdatnym.

Ożymski nie odpowiedział nic i dopiero po długim kwadransie milczenia, rzekł:

— I ja tak samo. Bardzo przypuszczam, że lada dzień z biura mię wypędzą.

Znowu obaj opuścili głowy na piersi i z oczami szklisto utkwionemi w przestrzeń, milczeli. Po kwadransie, Ożymski przemówił znowu.

— Jakże potężnym jest wpływ kobiety!

Innym razem, kamedulskie posiedzenie swe z przyjacielem Mirewicz przerwał zapytaniem:

— Jak myślisz? czy ja dla niej mam istotnie obowiązki jakie?

Wedle Ożymskiego, nie ulegało to wątpliwości żadnej. W sercu kobiety, takiej szczególniej kobiety, obudzić miłość, a potem zawieść ją... byłoby to postępkiem szkaradnym. Obowiązek wypływał tu wprost z miłości, nie był więc obowiązkiem, był rozkoszą. Z wyrazu twarzy Jana, zgadnąć było można, że nie podzielał on w zupełności zdania Ludwika we względzie rozkoszy. Gdyby jej zresztą choć trochę jeszcze doświadczał, zmąconąby ona była przez zjawiającego się we drzwiach mieszkania Chackiela — lichwiarza.

Przy końcu piątego tygodnia, Ożymski zapytywał znowu.

— Cóż? list?

Było to na ulicy, naprzeciw domu Skwiskiego, owego domu z sześciu frontowemi oknami i ogródkiem. W zimie, zarówno jak w lecie, dom ten wyglądał schludnie i wdzięcznie, a wzrok, zmęczony monotonnemi ścianami kamienic i brzydkiemi szlakami bruku, spocząć mógł na nim z przyjemnością. Czuć było, że w ścianach jego obszernie być musiało, ciepło i przytulnie. Klony w ogródku, świeciły i migotały djamentami szronu.

— List? z roztargnieniem powtórzył Mirewicz, a tak! otrzymałem! dziś zrana otrzymałem!

— Zlituj się! czemuż mi o tem nie mówisz? cóż ona pisze?

— A cóż? Zawsze jedno i to samo: że roboty ma dość dużo, Jańcia zdrowa i często mię wspomina, że niczego nie potrzebuje...

— Janie! o kim ty mówisz? O żonie swojej?

— No tak; alboż co?

— Ja cię pytałem o list od Pauli!

Czoło Mirewicza zbiegło się w tysiąc zmarszczek.

— A! Od Pauli! nie miałem! Od trzech blisko tygodni listu od niej nie miałem!

— Jakto! i tak obojętnie to znosisz? Jabym poleciał!

Mirewicz ręką machnął.

— At! rzekł, tak to łatwo latać!

Rozmawiając tak, stali na chodniku. Mirewicz, często wejrzenia rzucał na dom Skiwskiego. Parę razy westchnął i dłoń po czole przeciągnął.

Tego samego dnia, gdy wrócił do domu, oddano mu list, z poczty przyniesiony. Na kopercie poznał pismo Pauli. Po trzech tygodniach milczenia odezwała się nakoniec. Rozdzierając kopertę, wzruszonym był widocznie. Doświadczył takiego wrażenia, jakby w uszach jego zadzwonił znowu głos, który przez miesięcy kilka strumienie miodu wlewał mu do piersi, jakby przed wzrokiem jego mignęła znowu twarz, z której przez miesięcy kilka wyczytywał czarujące zgłoski mądrości głębokiej i najognistszej miłości. Ręce mu drżały trochę, gdy papier rozwijał, a oczy, rozpłomienione znowu, chciwie list czytać zaczęły. Czytając zarumienił się naprzód gwałtownie, potem zbladł, potem po twarzy jego, przelatywały z kolei ognie bólu i śmiechu, radości i gniewu. Doświadczał znać od razu wszystkich tych uczuć, dopóki list czytał, a gdy go już przeczytał, długo w tej samej, co przy czytaniu postawie pozostał i myślał... Myślał. Nagle, porwał się z miejsca, spojrzał na zegarek, wielkim głosem zawołał na służącę, aby mu worek podróżny podała i z pospiechem nadzwyczajnym jął do worka tego przedmioty różne wkładać. Spieszył tak, że aż mu ręce drżały, potem

# KRONIKA.

**W sprawie** wyroku, wydanego przez sąd honorowy na pana Michała Sawickiego, proszeni jesteśmy przez członków tego sądu o sprostowanie jednego ustępu wczorajszej naszej relacji. Streszczając wyrok, bo rozmiary jego są takie, że w naszem małem piśmie nie mogliśmy go w całości zamieścić — powiedzieliśmy, że p. Gniewosz cofnął przed sądem honorowym twierdzenie swoje, jakoby 50 złr. otrzymał od p. Sawickiego z ramienia *Länderbanku*, a natomiast oświadczył, iż wziął je od niego w sprawie czysto prywatnej natury. Tak bowiem zrozumieliśmy ten ustęp wyroku, w którym jest powiedzianem, iż sąd się przekonał, że wypłata 500 złr. p. redaktorowi *Strażnicy polskiej i Sztandaru polskiego* nie pozostawała w żadnym związku ani ze sprawą prowizyjną, ani ze sprawą koleji Transwersalnej, ani w ogóle z żadną sprawą publiczną". Owóż donoszą nam pp członkowie sądu, że p. Gniewosz nietylko nie cofnął przed sądem swojego twierdzenia, ale natomiast „stanowczo oświadczył, że nie odstępuje od tego, co w artykule *Strażnicy polskiej* z dnia 21. kwietnia b. r. podał do publicznej wiadomości". Jest to szczegół bardzo ważny, zwłaszcza w obec tego, że p. Gniewosz w dzisiejszym *Sztandarze* obstaje ponownie przy tem samem, poważa się ignorować wyrok sądu honorowego i twierdzi, że 500 złr. otrzymał od p. Sawickiego jako *Schweiggeld* w sprawie *Länderbanku*, a nie jako datek natury prywatnej. Szczegół ten cofnąć bowiem może całą tę sprawę do pierwotnego jej stanowiska.

Panowie członkowie sądu honorowego oświadczają nadto, że nie wzywali wcale p. Gniewosza do tłumaczenia się z zeznań, poczynionych przez niego przed c. k. Sądem karnym, albowiem nie mieli do tego prawa, a przesłuchiwali p. Gniewosza jedynie w charakterze świadka.

**W sprawie** krakowskiego *Schweiggeldu* przynosi dziś *Gazeta Krakowska* wyjaśnienie. Według jej twierdzenia, nie był to żaden *Schweiggeld*, tylko pieniężne poparcie złożone przez dra Arnolda Rappaporta w kwocie 1000 złr. na wydawnictwo tego tak wysoce patrjotycznego organu. Nasze wydawnictwo — powiada redakcja — oparta jest na udziałach, po 100 złr. jeden udział. Cóż więc dziwnego, że p. Rappaport kupił 10 udziałów i za nie wręczył nam 1000 złr.? Oczywiście nic dziwnego. Nasuwa się tylko pytanie, jakim sposobem te tysiąc guldenów figurują w księgach *Länderbanku* w rubryce wydatków na pozyskiwanie głosów prasy? Nasuwa się także jeszcze pytanie, czy i p. Artur Eibenschütz „korespondent krakowski do pism wiedeńskich", który otrzymał od pana Rappaporta 500 złr, jest także złożony z udziałów, po sto guldenów sztuka? W takim razie byłoby rzeczą ciekawą dowiedzieć się, które członki p. Eibenschütza nabył sobie na własność p. Rappaport.

**Galop myśliwski** zapowiedziany na sobotę, odbędzie się dopiero we wtorek o godz. 1 i pół z placu św. Jura.

**Teatr.** Brakiem miejsca zmuszeni ograniczyć recenzję piątkową z „Karnawału rzymskiego" do możliwej krótkości — uzupełniamy ją dziś podniesieniem gry pani Bocskaj, która jeźli w męskich rolach operetkowych bywa niezrównaną, to każdą w ogóle przyczynia się do ożywienia sytuacji scenicznej i nadania jej lekkiego i powabnego kolorytu.

Malarskich para adeptów miałaby w pp. Ruszkowskim i Nowickim przedstawicieli bardzo dobrych w zupełności, gdyby pierwszy zniżył o pół tonu swoją szarżę a drugi o tyleż podniósł swój... wieczny, poważny spokój. Chóry (oprócz finału w akcie Iszym w którym się efektownie... nieporozumiały z orkiestrą) były wzorowe; p. Krykiewicz podczas interpelowania Marji w pierwszej odsłonie, okazał się równie niemożliwym jak we czwartek. Natomiast p. Kowalska jak przewidywaliśmy — uwolniona od przeszkód, musiała powtórzeniem swego „sola", zaspokoić amatorów wybitnych wdzięków i gracji...

**Ze sfer teatralnych.** Pna Felicja Stachowiczówna przybyła już do Lwowa i wystąpi po raz pierwszy w „Panu Damazym" w roli Helenki.

— W Łańcucie odbędzie się dziś przedstawienie teatru amatorskiego; danem będzie: „Polowanie na męża". komedja Bałuckiego i „Po kweście", fraszka Sulisława.

— Teatr p. Woźniakowskiego, bawiący w Rzeszowie od tygodnia, nie cieszy się powodzeniem, a powodem tego jest zły wybór sztuk, jak niemniej zły lokal, do którego przystęp utrudniony, a który nie odpowiada żadnym wymogom komfortu, estetyki i bezpieczeństwa od ognia.

**Wieczorek muzykalno-deklamacyjny.** Na uczczenie imienin ks. Z. Odelgiewicza urządza dnia 1. maja b. r. stowarzyszenie rękodzielników „Skała" wieczorek muzykalny pod kierownictwem artystycznem dyr. p. K. Mikulego, ze współudziałem pani S. Marjanowskiej i pana Z. Zaremby. Program bardzo urozmaicony zawiera między innemi: Th. Doehlera: Fantazja na fortepian z opery „Wilhelm Tell"; Poppera: „Mazurka" na wiolonczelę z akompaniamentem fortepianu, którą odegra p. Zaremba. Dochód z wieczorku przeznaczony na cele Stowarzyszenia rękodzielników „Skała".

**Ze świata tonów.** Stanisław Barcewicz, znakomity nasz skrzypek, doznaje wielkiego powodzenia za granicą. Niedawno brał udział w symfonicznym koncercie w sali Knolla w Berlinie, a recenzent jednego z miejscowych dzienników, pisze z powodu tego najpochlebniejszą gry jego ocenę. „Polski ten artysta" — pisze recenzent berliński — zalicza się już dzisiaj do najpierwszych współczesnych skrzypków. Ton jego jest wielki, jędrny, piękny, biegłość w wykonaniu i wykończeniu budzą podziw, a duchowe zagłębienie się w myśl kompozytora i ciepło w wykonaniu nie pozostawiają nic do życzenia... dzięki udziałowi polskiego artysty, koncert ten należał do najwięcej zajmujących w bieżącym sezonie".

Dzięki energji i umiejętnemu zużytkowaniu sił operowych przez p. Robiczka, ujrzała wczoraj Warszawa Tannhäusera. Cudu prawie dokonał sprężysty dyrektor, że wśród takiego rozprzężenia na scenie i w orkiestrze, jakie podobno ma panować w Warszawie, odważył się na wystawienie dzieła Wagnera.

— Przybył do nas z Kijowa wiolonczelista p. Zaremba, którego usłyszymy d 6. maja na koncercie w Towarzystwie muzycznem. Byłoby pożądaną rzeczą, aby p Zaremba pozostał u nas, gdyż brak dobrego wiolonczelisty bardzo się czuć daje w naszem mieście.

**Przygoda towarzystwa tramwajowego.** Jak wiadomo, kolej konna istnieje we Lwowie od roku. Administracja podatków, nie wiedząc jaki jest rzeczywisty dochód towarzystwa, wymierzyła podatek dochodowy w kwocie 5000 złr. Pełnomocnik towarzystwa wniósł rekurs przeciw wysokiemu opodatkowaniu. Ale n nas nie tak jak tam w Belgji: protestuj sobie jak chcesz głośno, skarż się i pisz rekursy, ale z początku zapłać, a jeżeli pobrano więcej jak należy, to po 10 miesiącach lub po roku, po zapłaceniu adwokatowi za pośrednictwo, nadwyżkę podatkową każą uwzględnić przy następnych podatkach.

Towarzystwo czekało na rezolucję Dyrekcji finansowej, a tymczasem przyszła egzekucja. Towarzystwo zapłaciło 93 złr. procentu zwłoki i czekało dalej. Ale za egzekucją nastąpiła sekwestracja i opieczętowała kasę towarzystwa, przypominając belgijczykom, że rekurs nie wstrzymnje sekwestracji.

Nie było ratunku, pełnomocnik odniósł 3000 w czekach do magistratu, tam czeki spieniężono i całą należytość przelano do kasy rządowej.

W dwa tygodnie potem przyszła odpowiedź na rekurs: przejrzane książki kasowe pokazały taki dochód, że podatek dochodowy można było wymierzyć tylko w kwocie 300 złr. to jest 2700 zł. mniej jak obrachował p. W. Z Towarzystwa więc ściągnięto podatek za 18 lat naprzód, bo 3000 zł. złożone na procent da taką sumę, że 18 lat można opłacać po 30 zł. rocznie do skarbu. Czy tylko towarzystwo tramwajowe będzie tak długo u nas istnieć? Przygoda ta wywołała wiele śmiechu n ludzi nieprzychylnych przedsiębiorstwu. Ale powinni oni pamiętać, że *hodie mihi, cras tibi*.

**Do wzmagania się kradzieży** w miastach nikt tak bardzo się nie przyczynia, jak przekupnie handlujący kradzionemi i zastawionemi rzeczami. Surowe przeciw nim środki przedsięwzięła policja w Pradze czeskiej. Ktokolwiek już raz za podobny

---

wyjął z kieszeni pugilares, przeliczył znajdującą się tam, drobną niestety, kwotę pieniędzy, włożył paltot i worek z ziemi podniósł. W tej samej chwili wszedł do przedpokoju Ożymski.

— Co to? jedziesz? dokąd?

— Do Onwilu, po żonę i dziecko! z błyszczącemi oczami odparł Mirewicz.

— A.... a... a... ona?

Mirewicz postawił na ziemi worek i, chwytając ze stołu list Pauli, podał go przyjacielowi.

Ożymski, wzruszony bardzo, czytać zaczął wyrazy następujące:

„Drogi Jasiu! *Tout passe, tout casse, tout lasse!* Czuję się tak zmęczoną walkami życia, że najniespodziewaniej dla siebie samej, z rozkoszą wstępuję na tę oazę spokoju i szczęścia, do której wprowadza mię szlachetny mój Juljan. Od tygodnia jestem narzeczoną młodzieńca tego, w którym po raz pierwszy w życiu znalazłam doskonałe połączenie przymiotów charakteru, umysłu i dobrego smaku, jakie zawsze było ideałem moim. Nie wiem, Jasiu, jak mię osądzisz, ale ja inaczej uczynić nie mogę. Kiedy z ust Juljana po raz pierwszy usłyszałam słowo: kocham! sprawiło to na mnie piorunujące wrażenie. Słowo to zawsze działało na organizację moją z potęgą wielką, ale Juljana pokochałam całą siłą uczuć mych, uczuć kobiety-burzy. Matka moja z radości, jaką sprawił jej ten niespodziany wypadek, wyzdrowiała prawie, a co najmniej, stan zdrowia jej polepszył się na długo. Będzie ona przy nas mieszkać i za wszystkie lata nieobecności kochać i pielęgnować ją będę. Nakoniec, Juljan jest bogatym, a środki materjalne, mój Jasiu, dla szczęścia indywidualnego, zarówno jak dla należnego rozwoju wszystkich sprężyn natury naszej, są rzeczą ważną. Bo nie myśl wcale, abym w dostatkach zamierzała opuścić ręce, gnuśnieć i żyć życiem niższego rzędu. O! nie! Ja nigdy, nigdy nie przestanę spoglądać ku wysokim szczytom i wzlatywać ku nim orlemi skrzydły! Dom mój stanie się przybytkiem piękna, w którym ludzie poznawać będą, wysokie znaczenie estetyki, w stosunku do psychicznego i socjologicznego rozwoju organizacyj pojedyńczych i zbiorowych. Zajmę się też gorliwie losem biednych chłopków, szerzyć będę idee postępu w ciemnym i zacofanym kącie, do którego przyniosły mię dziwne koleje losu, dla tego może, aby uczynić ze mnie dzielniejszą jeszcze, niż dotąd pionierkę oświaty. Wnet także pracować zacznę nad wznoszeniem poziomu tego, na jakim znajduje się w tych stronach gospodarstwo kobiece, bo przekonałam się teraz, że jest to niezmiernie ważna gałęź ekonomji powszechnej i aby módz ją lepiej opracowywać, wypisałam już sobie sporo dzieł wielce cennych, o tym przedmiocie traktujących. Oprócz tego, na zimowe miesiące wyjeżdżać będziemy do Warszawy, gdzie z pomocą wybornych nauczycieli, doskonalić się będę w muzyce, a może też... może... Czy wiesz, że Juljan nie podziela wcale zdania twego o moich pisarskich zdolnościach? przeciwnie, powieść moja pod tytułem: „Amerykanka w Europie" sprawiła na nim ogromne wrażenie, a wiersz francuski, nie wiem czy go pamiętasz, zaczynający się od słów: „*Tes yeux de demon, o! paradis d'amour!*" umie już on na pamięć. Może więc przy bliższem zetknięciu się z literackim światem, tryśnie ze mnie ten ogień święty, który stworzył Zanda, Elliota i tyle innych kobiet, przed któremi świat kornie czoło ugiąć musiał. Widzisz Jasiu, jak szerokie i wzniosłe perspektywy otworzyły się przedemną, i ty, który masz także naturę bogatą i do lotów zdolną, zrozumiesz, że dla względów żadnych nie mogłam i nie powinnam była ich się wyrzec. Juljan zachwycony jest planami memi i utrzymuje, że ja dopiero pierwsza rozbudziłam w nim drzemiące dotąd sprężyny myśli i czynu. Pełnym on jest szlachetnych popędów i zapałów, a tylko potrzebował natchnienia, bodźca, kierunku. Ach! Jasiu, gdybyś wiedział, jaka to piękna, poetyczna natura! i jaka to młodzieńcza, bezwarunkowa, poddańcza niemal miłość. Jest to miłość, która wszystko rozumie i wszystko przebacza. Nie oszukiwałam go. O nie! Otwartość i odwaga przekonań pozostaną na zawsze cechami indywidualności mojej. Powiedziałam mu wszystko... co było tam... i co było tu... i o mojej biednej Reginie-Wiktorji. Zwierzenia moje wywarły na nim zrazu wrażenie ogromne. Wysłuchawszy ich, był tak wzruszonym, że wypił od razu karafkę zimnej wody i widziałam, jak srogą walkę toczył z przesądami, które najpotężniej jeszcze panują w tej sferze towarzyskiej, do jakiej on należy, i z pod władzy których jeszcze się całkiem nie wyemancypował. Ale miłość, ta najpotężniejsza ze sprężyn, przemogła wszystko. Gdy ujrzał mię zbladłą, słabą, zrozpaczoną, upadł przedemną na kolana i powiedział te piękne słowa, które dla jednego z utworów moich za dewizę wziąłam: „*l'amour, c'est une autre innocence*".

(Dokończenie nastąpi).

handelek był karany, wydalonym zostaje raz na zawsze z miasta i okolicy bez względu na to, choćby nawet wykazać się miał środkiem utrzymania i zarobku i opłacał podatek. Jeźliby zaś był przynależnym do gminy, rozciągniętym nad nim zostaje stały ścisły nadzór policyjny. Od czasu tych zarządzeń liczba kradzieży w Pradze znacznie się zmniejszyła. Nie zaszkodziłoby i nam pójść za przykładem Pragi.

**Kongres antysemicki.** Słyszeliśmy, iż kilka osób we Lwowie otrzymało zaproszenia od Prezydjum kongresu antysemickiego, który się odbył w piątek pod przewodnictwem Ottona Glagau w Chemnicach. Żaden jednak z naszych zaproszonych nie pojechał; nie przybył również pastor Stöcker z Berlina. Natomiast Rosja była tym razem reprezentowaną przez br. Weselickiego-Bożydarowicza, przebywającego w Dreźnie — i niejakiego Raucha z Moskwy. Z Węgier przybył na kongres dep. Simonyi.

**Z literatury.** Poemat Byrona p. t. „Beppo“ ukaże się wkrótce w pięknem tłumaczeniu Wiktora hr. Baworowskiego, znanego już zaszczytnie tłumacza utworów wieszcza Albionu. P. Baworowski kończy obecnie przekład czwartej i ostatniej części „Child-Harolda“.

— Napoleon Orda, b. oficer wojsk polskich, kawaler orderu *virtuti militari*, znany autor i muzyk, zasłużony twórca „Albumu widoków polskich“ zakończył życie w dniu 27 kwietnia w Warszawie. Zmarły, znany w całej Polsce ze swej zacności niezwykłej, pozostawia po sobie trwałą i zasłużoną pamięć.

— „Tygodnik powszechny“ rozpoczął druk powieści Grudzińskiego „Lala“.

Autor opisuje dzieciństwo swojej bohaterki, a wychowanie, jakie odbiera, jest tego rodzaju, że musi ona stać się w dalszem życiu istną lalką, jakby dla usprawiedliwienia zdrobniałej nazwy, jaką nosi.

Powieść oparta jest na obserwacji życiowej— widzimy tu owę bezmyślną miłość nierozsądnych matek, często w skutkach swoich gorszą od nienawiści, o którą jednak tych bezmyślnych matek winić nie podobna. Każdy bowiem kocha i okazuje swą miłość wedle swej moralnej i umysłowej skali.

Tym sposobem Lala dotyka jednego z najważniejszych zagadnień społecznych — wychowania, a jak dotąd — dotyka go w sposób właściwy powieści, objektywnie, nie wpadając w tendencyjne rozprawy, które nieraz psują podobne utwory.

— Oryginalna broszura wyszła z druku d-ra Polaka o znaczeniu sztuki lekarskiej i stanowisku lekarza... Obok zajmującej treści książeczka ta odznacza się oryginalną szatą zewnętrzną. Drukowana jest bowiem na papierze mocnego słomkowego koloru. Inowacja ta wprowadzoną została za wolą autora, który utrzymuje, że czarny druk na białym popierze, szkodliwym jest dla naszego wzroku.

**Z literatury dramatycznej.** Na scenie teatru dobroczynności w Warszawie przedstawiono temi dniami komedyjkę p. t. „Rocznica ślubu“ napisaną przez p. F. Lanciego, a odznaczoną pierwszą nagrodą na tegorocznym warszawskim konkursie. Komedyjka zajmująco i wesoło napisana, postacie oryginalne, swojskie i z natury podchwycone; całość usprawiedliwia najzupełniej wyrok sędziów.

**Z prasy.** W Siedlcach ma wychodzić tygodnik, oczekują tylko przyzwolenia władz, aby rozpocząć wydawnictwo.

**Podczas** przedstawienia „Zemsty nietoperza“ w teatrze małym w Warszawie zdarzył się mały wypadek, który jednak mógł mieć groźniejsze następstwa. Jeden z artystów suszył za kulisami świeżo w benzynie uprane rękawiczki nad płomieniem gazowym, który szybko przeniósł się po rękawiczkach na suknie i objął znaczną ich część w jednej chwili. Koledzy obecni zaraz pospieszyli na ratunek i wypadek ten zakończył się tylko silnem poparzeniem nieostrożnego aktora.

**Zapis.** Zmarły w ostatnich dniach obywatel warszawski Antoni Tischler, zapisał na wykończenie kościoła Wszystkich Świętych 25000 rs.

**Zorza**, stowarzyszenie ku wspólnej nauce i rozrywce, założone w Brodach, składa za naszem pośrednictwem podziękowanie ks. Zöllerowi, katechecie gimnazjalnemu, p. Franciszkowi Szyndlerowi, p. Włodzimierzowi Bańkowskiemu, p. Stanisławowi Małaczyńskiemu, profesorom gimnazjalnym i p. Józefowi Tabińskiemu, kandydatowi notarjalnemu, za odczyty, które ci panowie mieli na dochód bibljoteki tego stowarzyszenia. P. Fr. Szyndler, prof. gimnaz., który skutecznie przyczynił się do rozwoju Towarzystwa, został zamianowanym członkiem honorowym tegoż.

**Sport.** Targ na konie luksusowe, który się odbył w d. 24. i 25. b. m. w Inowrocławiu, wypadł pomimo niesprzyjającej pogody bardzo świetnie. Dostawiono przeszło 600 koni rasowych, wierzchowców i powozowych. Z targiem tym połączona jest również loterja. Otóż na główną wygraną zakupiono cztery konie, za które zapłacono właścicielom 6300 marek. Do drugiej wygranej kupiono dwa konie, jednego z królewskiej stajni, za cenę 2800 marek.

— Tegoroczny jarmark wiosenny w Rzeszowie na konie odbył się przy nader niesprzyjającej pogodzie. Co do liczby, jarmark ten zajmował może pierwsze miejsce między innymi jarmarkami, co do jakości były przeważnie konie rasy szlachetniejszej (zbytkowe). Pojaw ten powtarzający się corocznie na jarmarkach rzeszowskich jest dowodem, że w tej okolicy nie brak biegłych i starannych hodowców dla rasy szlachetniejszej, lecz mało hodowców dla rasy roboczej. Dwory, ponieważ nie wiele koni roboczych potrzebują, nie starają się o chów takowych, zaś mniejsze posiadłości dla braku znajomości rzeczy, pilności i kapitału, zwykle nie mogą.

Podczas tego jarmarku odbyło się także rządowe premiowanie koni. Do konkursu stanęło przeszło 30 dwuletnich koni. Za chów i rozwój rozdano 5 nagród pieniężnych i 3 medale srebrne z dyplomami.

**Maj.** Nazwa *Maj* zachowana i w djalektach mowy słowiańskiej, lubo niektórzy zowią go też „*wielki traweń*“, dla różnicy od małego czyli kwietnia, ma różne u ludów brzmienie i tak: „Petnik“ dlatego, że jest miesiącem piątym od stycznia; „Filipowczak“, że się zaczyna od Filipa; „Schenti pusznik“, że post zajmował dni jego u Dalmatów, Kroatów, Raguzanów, „Schwiban“ może od św. Florjana, którego w swym języku mianują „Swietan“. Maj u dawnych Czechów „Izok“ był zwany. U rzymian pierwsze dni tego miesiąca przeznaczono na uświęcenie uroczystym obchodem pamięci swoich p r z o d k ó w, których „*Majores*“ nazywali, a ztąd nazwa „Majus“, inni zaś mniemają, że od bogini „Mai“.

**Amatorowie.** Trzech amatorów zimnej wody, nie zważając na wczesną jeszcze porę i niezwykle niską temperaturę, rozkoszuje się już od 15. kwietnia w nurtach Wisły. Jeden z tych lubowników wczesnego pluskania liczy już przeszło 60 lat, wygląda czerstwo i rumiano, i od lat kilkudziesięciu rozpoczyna kąpiele bez względu na temperaturę, dn. 15. kwietnia. Inni dwaj, to młodzieńcy zachęceni przykładem tamtego.

**Skutki senzacyjnych procesów.** W Wiedniu dzieweczka dwudziestoletnia Eugenja R., naczytawszy się i nasłuchawszy o Spondze i Majlacie, tak się zajęła procesem, iż doznała pomieszania zmysłów. Zdaje się nieszczęśliwej, iż jest Spongą, którego tropi policja.

**Paryskim piekarzom** zabroniła policja pod karą pieniężną stawać we drzwiach wychodzących na ulicę w... negliżu.

**Berdyczów — na sprzedaż.** Słyszeliśmy, iż Czartoryscy i Tyszkiewicze sprzedają miasto Berdyczów. Pomiędzy nabywcami figuruje dwóch niemców i konsorcjum z mieszczan. *Zaria* znów donosi, iż prawdopodobnie rząd obejmie tytuł właściciela za sumę 900.000 rs., która zejdzie z rąk przez właścicieli ustanowioną.

**Dla amatorów!** Jest do sprzedania wyspa na wschód Sardynji położona za sumę 30.000 funtów szterlingów. Nabywca ma prawo wyrobić sobie tytuł króla — tak przynajmniej zapewniający objaśnia. Dla amatorów nieintratnych posiadłości (wyspa ma grunt skalisty, na którym nic nie rośnie) i... tytułów, sposobność doskonała!

**Warjat czy zbrodniarz?** Dzienniki warszawskie opowiadają fakt następujący. W pociągu jadącym z Warszawy do Sosnowca, w ostatnim wagonie, między innymi pasażerami, siedział jakiś robotnik kolejowy, wyglądający często przez okno, i jakby śledzący bieg pociągu. Kiedy pociąg był już w największym pędzie, a było to pomiędzy stacjami Porajem a Myszkowem, około godziny 8 wieczorem, robotnik ów zrywa się i, wołając: „kto w Boga wierzy, niech ucieka, bo się pociąg wykoleił“, ucieka do następnego wagonu; rozumie się, że pasażerowie przestraszeni takim alarmem, rzucili się tłumnie do drzwiczek, chcąc wyskakiwać z wagonu, lecz przytomni konduktorzy, przekonawszy się nadzwyczaj szybko, że pociąg jest w należytym porządku, a widząc niepodobieństwo natychmiastowego zatrzymania go i uspokojenia na razie przestraszonych pasażerów, uciekli się do środka energicznego, pozamykawszy drzwi wagonu na klucz i niedopuszczając więcej przestraszonych do okien, do których się tłumnie rzucili po zamknięciu drzwi. Pociąg szczęśliwie dojechał do stacji, gdzie sprawcą popłochu aresztowano, a po spisaniu stosownego protokułu i uspokojeniu przestraszonej publiczności, ruszono w dalszą drogę. Jaki cel miał ów robotnik w podaniu fałszywego alarmu, śledztwo sądowe zapewne wkrótce wykryje.

**Mazurkiewicz czy Marmurkiewicz.** Główna rola w znanej farsie śp. Dobrzańskiego p. t. „Żołnierz królowej Madagaskaru“ nosi nazwę Mazurkiewicza. Dyrekcja teatrów warszawskich na prośbę jednego z licznych Mazurkiewiczów, mieszkających w Warszawie, przemieniła tę nazwę na Marmurkiewicza. Zmiana ta stała się powodem licznych pomyłek zabawnych, gdyż artyści przyzwyczajeni na próbach do pierwotnej nazwy, nie mogą dać sobie rady z Marmurkiewiczem i naprzemian zowią główną osobę raz tą, to znowu drugą nazwą. Sam nawet bohater farsy nie wie czasami, jak się właściwie nazywa. Potrzeba jeszcze, aby jaki Marmurkiewicz zgłosił się do dyrekcji teatrów z protestem przeciwko użyciu jego nazwiska na deskach teatralnych, a dyrekcja teatrów będzie musiała jakąś chińską nazwę nadać głównej osobie wesołej farsy.

**Wojna z wróblami.** Biedne wróble, otoczone u nas opieką prawa, wykluczone zostały teraz w Saksonji z pod tej opieki i jak złoczyńcy skazane na zagładę. Od roku wre w Saksonji straszna walka przeciwko nim. Gospodarze ziemscy w Saksonji z całą srogością wystąpili przeciw skrzydlatym smakoszom, twierdząc, że ta pierzasta armja więcej szkody, aniżeli pożytku przynosi. Zdaniem ich, wróble polują na owady tylko w razie niedostatku ziarna, smacznych wisienek i winogron, gdy zaś nastaną te nowalijki, pogardzają owadami, jako potrawami powszedniemi, niegodnemi żołądków wybrednych.

Nic nie pomagały zastawiane strachy, siatki i tym podobne zapobiegające środki. Ignorując strachy, unikając siatek, rozmnożyły się w Saksonji wróble tak dalece, że zatrwożeni gospodarze, podali petycję o ratunek do sejmu, który ogłosił dekret wyjmujący z pod prawa cały wróbli naród i skazujący na wyniszczenie. Odtąd też, wszystko co żyje w Saksonji, niszczy, tępi i zabija wróble — krótko mówiąc, formalna wojna.

A jednak jest to wojna niesłuszna. Wróble, jeżeli są szkodnikami, to szkoda przez nie wyrządzona nie dorośnie nigdy korzyści, jaką tępieniem owadów przynoszą, jeżeli się zważy, że tępią najwięcej wtenczas, gdy owady mogą być najszkodliwszemi, t. j. w czasie zawiązku owoców. Tak samo fałszywe pojęcia o szkodliwości dotyczyły i innych niezaprzeczonej pożyteczności zwierząt. Ile to nazabijano się kretów z tej błahej przyczyny, że w kilku miejscach poruszą ziemię — a gdy je wytępiono, pokazało się, że owady wyniszczyły całe plony. Słusznie też bardzo ustawy nasze biorą w opiekę te pożyteczne zwierzęta, które o tyle są nieszczęśliwe, że szkoda przez nie wyrządzona w oczach ludzi nieoświeconych jest więcej rażącą, od korzyści, którą tępieniem prawdziwych szkodników przynoszą.

**Cyrkomanja.** Właściciele cyrków znają widać doskonale gust Warszawy, bo pomimo, iż Ciniselli zapowiedział przyjazd swój na lato, Salamonsky również zjeżdża ze swoją stajnią i trupą. Musi być przekonany, że Warszawa nie dozwoli mu stracić na przedsiębiorstwie.

**Pomarańcze w Londynie.** Ostatnie obliczenia wykazały, w czasie od 1 października 1882 do dnia 10-go marca b. r., zatem w przeciągu pięciu miesięcy, sprowadzono do Londynu 235 miljonów sztuk pomarańcz. Na tę poważną liczbę złożyły się: Valenzia i Malaga 154 miljonów, Lizbona 33 i pół miljona, St. Michel 25 miljonów itd. Oprócz tego Szkocja i Irlandja otrzymuje dla siebie osobną przesyłkę pomarańcz przez porty Liverpool, Hull, Glasgow itd.

**Z teki filozofa.**

Małżeństwo jest jak dziecko. Po 6 do 7 miesięcach pokazują się już ząbki, a paznogcie przy paluszkach zdolają już drapać.

**Z teki Murawiewa.**

Niezawiśli są wszyscy ci, co mają prawo dotykać nogami ziemi. Ci zaś, którym sąd wojenny odebrał to prawo, liczą się do — zawisłych.

**Racja.**

— Doktorze, zostań jeszcze chwilę. Pacjenci nie giną.

— Tego się nie boję, ale mogliby — wyzdrowieć.

**Est modus...**

Pewien jegomość zabiera szerokie miejsce w mniej zajętym niż inne przedziale dla niepalących.

Pociąg rusza — jegomość zapala cygaro. Powstaje ogólne oburzenie...

— A pan tylko co mówiłeś, iż dymu nie znosisz i domagałeś się miejsca w tym przedziale! — woła jakaś pani.

— Ma pani zupełną rację — jegomość na to — lubię mój własny dym, ale nie znoszę cudzego.

---

**Od administracji.** Upraszamy Sz. Publiczność, aby prenumeratę na nasze pismo składała w administracji, ul. Akademicka l. 3. Za prenumeratę składaną na ręce kolporterów, administracja „Kurjera Lwowskiego“ nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności

---

### Gazeta urzędowa ogłasza:

**Mianowano**: Stanisła Tarzyńskiego rewidentem rachunkowym przy Dyrekcji poczt we Lwowie, Antoniego Müllera inżynierem budownictwa i maszyn w Wieliczce.

Prowadzenie ksiąg gruntowych poruczono: Franciszkowi Dzierzyńskiemu w Leżajsku, Leonowi Wojnarowi w Dobczycach, Józefowi Ulrichowi w Ropczycach.

Kancelistami do prowadzenia ksiąg gruntowych mianowano: Sebastjana Stauowskiego w Nisku, Józefa Hingler w Radłowie, Jakóba Wasyliszyn w Dobczycach, Józefa Adama Koczyńskiego w Leżajsku.

Sąd w Białej poszukuje Magdalenę Bucką, kurator dr. Rosner.

Sąd w Zbarażu ks. Michała Mogilnickiego, Łukasza Bober, Joannę Bober kurator Juliusz Opolski.

Sąd krakowski Majera Silbersteina, Salomeę z Messingerów Silbigerową i Izraela Izraelera, kuratorem wszystkich dr. Wilkosz.

Sąd krajowy we Wiedniu ogłasza amortyzację zaginionych pięć sztuk 5 proct. oblligów jednolitego długu państwa po 100 zł. l. 179.226 do 179 230.

Sekretarzami powiatowymi: Franciszka Sozańskiego dla Myślenic, Feliksa Kirchnera dla Starego Miasta, Zenona Biejkowskiego dla Pilzna, Adolfa Stiebera dla Cieszanowa, Adolfa Otfinowskiego stałym kancelistą; zaś prowizorycznymi kancelistami Andrzeja Bogurję i Edmunda Stadnickiego.

Władzę ojcowską na czas nieograniczony przedłużył sąd krajowy lwowski nad Karolem Stanisławem Janem 3 im, Krzyżanowskim, synem Jana Krzyżanowskiego właściciela dóbr Liski.

**Konkurs** ogłasza sąd tarnowski do majątku Wiktora Kornmehla termin zgłoszenia do 12. Czerwca.

**Licytacje**. Sąd kraj. Krakowski 23. maja realności 87 w Krakowie cena w. 6350 złr.

Sąd kraj. lwowski 7. czerwca i 5. lipca realn. 872¹|₄ we Lwowie c. w. 7000 złr.

Starostwo w Rzeszowie 10. maja celem zabezpieczenia budowli konserwacyjnych w rzeszowskim okręgu budowniczym: Suma fiskalna 5007 zł. 44 ct.

Sąd obwodowy w Przemyślu 10. maja dóbr Wojtkówka i Irzypol c w. 30.062 złr.

Sąd krakowski 14. maja realn. 366 I. dz cen. wywoł. 27.838 złr.

Sąd w Stanisławowie poszukuje spadkobierców Józefy Starzyńskiej kuratur dr. Szydłowski.

Sąd w Złoczowie poszukuje Włodzimierza Jana, Marję i Adama Jezierskich, kurator dr. Heyne.

**Licytacje**: Sąd w Przemyślu 18. maja, 15. czerwca i 16. lipca realn. 258 w Przemyślu na Błoniu cena wyw. 14.435 złr.

Sąd krajowy lwowski 8. maja, 5. czerw., 10 lipca dóbr Przedrzymichy c, w. 6600 złr.

Sąd krajowy krakowski 15. maja kopalnię „św. Barbary“ w Tenczynku c. w. 24961 złr.

---

## Kronika teatralna.

Adolf Bellot napisał był swojego czasu dramat pod tytułem: *Le drame de la rue de la paix*, nie podał jednak numeru domu. Uczynił to za to autor „Ulicy Pigalle Nr. 115“ i dla tego zapewne dyrekcja teatru odszukała tę sztukę z taką łatwością — gdy przeciwnie wszelkie poszukiwania za biednym Bellotem pozostały bez skutku. Telegrafowano nawet do Sary, ale poczciwa artystka tak jest zajęta pęknięciem gazometru w jej teatrze, że nie raczyła nawet odpowiedzieć, choć ona jedna mogła odkryć, gdzie się ukrywa pan Adolf Bellot i jego dramat. Nieborak ten napisał bowiem nowy dramat, pod tytułem „Le pavé de Paris“ i skrył się z nim w drugim jej teatrze „Porte St. Martin“, a pan Schlezinger, generalny agent autorów francuskich na całą zagranicę, był dlań tak nielitościwy, iż za prawo przedstawiania tej sztuki w Niemczech na rok jeden zapłacił mu 13.000 franków! Przywodzi mi to na pamięć, iż u nas, razu pewnego pewien autor dostał od pewnego dyrektora — również hojne wynagrodzenie — mianowicie za sztukę jednoaktową, przedstawioną cztery razy z powodzeniem — wypłacono szczęśliwcowi 17 zł. 52 i pół centa pełną walutą austrjacką! Nie daremnie też niebo płacze a płacze... nad biedną Galileą— a wskutek tego nadmiaru łez, gdzie spojrzysz, wszędzie — jeżeli nie błoto — to woda!

Zdaje mi się jednak—na pewno wszakże nie twierdzę — że woda nie jest znowu czynnikiem tak bardzo obojętnym: obraca przecie młyny (motor) przywraca zdrowie (hydropatja) zastępuje doskonale rozum (przykładem czego służą nasi wielcy mężowie stanu), napełnia kieszeń (teatr), a temperatura jej, raz mniejsza, raz większa ochładza lub ogrzewa Koło polskie i redakcje pewnych pism polskich. Ale szczytem potęgi wody, jest dopiero krytyka. Spełnia ona bowiem na tem polu tak kolosalną czynność, że wbrew wszelkim prawom natury skutek podnosi do godności przyczyny i ani artyści nie gniewają się na brak pochwał, ani publiczność nie nuży się ich czytaniem, ani wreszcie pewien teatralny organ nie uważa, że samochwa'stwo jest rzeczą brzydką.

Szczęście, że człowiek nie żyje tylko samemi *Kukułkam*, lecz czasem zajrzy po za obręb narodowego rejonu. Dowie się więc naprzykład, że Kraków zapowiada nową komedję Fredry syna pod tyt. „Oj młody, młody!“ — co jeżeli do Lwowa się stosuje, to boleśnie nas dotknąć może. Dowie się także i innych rzeczy, np. że p. Albert Delpit znany komedjopisarz i autor świeżo w „Gymnase“ wystawionego dramatu „Le pere de Martial“, wypowiada między innemi takie zdanie: „Potrzeba było wielu lat pracy, ażeby wykorzenić zastarzałe przesądy publiczności w kwestji rozwiązania sztuki. Poczciwy Ducis (dyrektor teatru francuskiego) miał dwa zakończenia do Otella. W poniedziałki, murzyn dusił Dezdemonę — we wtorki zaś przepraszał ją i kończyło się zgodą. Minęły jednak te czasy, Augier nie boi się na końcu sztuki słuszną wymierzać karę. Potępiona Marion Delorme Victora Hugo nie wzbudza w nas już żalu — a „syn naturalny“ Dumasa młodego, odtrąca ojca z całą swobodą dziewiętnastego wieku“.

Niestety są jednak i dziś jeszcze wyjątki. I tak w Berlinie zakazano przedstawiać sztukę pod tytułem „Syn Koralji“.

— Dlaczego? pyta tłumacz.

— Niemożebne! odpowiada cenzor.

— Przecież?

— Bo jest rzeczą niemoralną — aby... dziecko naturalne — stawało się kapitanem artylerji!

Naiwną tez w tej mierze daje radę Montigny: „Ażeby się sztuka udała, to znaczy, ażeby miała powodzenie, powiada on, potrzeba, aby publiczność wyszła zadowolnioną z teatru. Ażeby zaś to mogło nastąpić, potrzeba koniecznie kochanków połączyć w piątym akcie“.

W Londynie grywają jednak teraz sztukę, w której jest jeszcze i szósty akt — po ślubie.... nawet są już i owoce szczęścia... „and all is right!“ Lecz jak powiedziałem to są wyjątki — a w ogóle nietylko w Paryżu, ale nawet i we Lwowie hołdujemy wszędzie naturalnem biegowi rzeczy. Ani koziołki krakowskich stańczyków ani dziejowa rola wody, ani porozumienie się pana Wojdałowicza z „Domem otwartym“, ani nawet dziwny wyrok sądu honorowego — nic nas nie dziwi — bo realizm górą — przy nim stoimy i stać chcemy.

*Widz z parteru.*

---

## Rozruchy w Żyrardowie.

Dzienniki warszawskie przynoszą nam dzisiaj komunikat rządowy w sprawie rozruchów żyrardowskich, ale bije z niego taki fałsz i tendencja, że uważamy za właściwe podać prywatny list *Nowej Reformy*, opisujący rzetelnie całe te smutne zajście.

Pochop do niego dała ta okoliczność, iż przed 3 tygodniami dyrektor jednego z oddziałów, nazwiskiem Grevin, syn anglika, ale wychowany w Polsce, polecił zmniejszyć płacę sześćdziesięciu robotnicom, tak zwanym szpulerkom, zwijającym przędzę w motki — o pół kopiejki na motku.

Cała oszczędność z tego zmniejszenia płacy dla fabryki kolosalny mającej obrót, wynosiłaby 10 do 12 rs. dziennie — ale dla robotnic stanowiła różnicę tygodniowo najmniej rubla, co w obec stosunków miejscowych znacznym było uszczerbkiem. Szpulerki na zmniejszenie tej płacy zgodzić się nie chciały, a gdy zarząd także ustąpić nie chciał, zaprzestały pracy. Zarząd fabryki postanowił je wytrzymać, zmusić biedą do ugięcia karku i może byłby do tego doprowadził, gdyby zaprzestanie przez nie robót — nie oddziałało na inne oddziały robotników płatnych od sztuki. W innych warstatach, gdzie te szpulki przerabiają, zabrakło roboty, a co za tem idzie, zarobek robotników się zmniejszył. Zaczęli się więc domagać pracy, do tego przyłączył się także głos robotnic pozbawionych chleba, wzburzenie poczęło się z każdym dniem wzmagać — a gdy zarząd fabryki nie zrobił nic z swej strony, aby tym słusznym wymaganiom zadość uczynić, wybuchło bezrobocie.

Bezrobocie to da się porównać z największem, gdyż w Żyrardowie pracuje około ośmiu tysięcy robotników, między któremi około 400 Niemców. Z usposobienia tego skorzystało kilka indywiduów, jak niosą pogłoski, głównie Niemców nasiąkłych już prądem agitacyj robotniczych zagranicą i potrafili rozniecić pomiędzy robotnikami nienawiść do zarządu fabryki, co prawda od dawna już znienawidzonego (niemieckiego). Zmowa objęła niemal wszystkich — roboty musiały być przerwane. Zamiast zgodnie porozumieć się i przyjąć warunki strejkujących, którzy żądali tylko przywrócenia dawnej płacy szpulerkom i przyjęcia ich napowrót — zarząd fabryki wezwał pomocy władzy.

To ułatwiło agitatorom wpływ na robotników.

Zjechał generał-gubernater Medem, naczelny prokurator z Warszawy — sprowadzono wojsko i rozpoczęto śledztwo. Dziewięciu podejrzanych o agitatorstwo przyaresztowano i umieszczono w więzieniu miejscowem.

Pod wieczór we środę koło więzienia poczęto się gromadzić — ale kto? Kobiety, żony lub familja uwięzionych, wyrostki i dzieci. Wśród ogólnego wzburzenia, kiedy niedopuszczono nikogo do uwięzionych, dzieci zaczęły rzucać na areszt kamieniami.

Tu wystąpiło wojsko i miejscowa policja. Wezwano do rozejścia się, grożąc strzelaniem. Starsi porozchodzili się, pozostała kupka wyrostkow i dzieci, które chcąc jeszcze przed rozejściem się zamanifestować swoje oburzenie — rzuciły na areszt kupą kamieni.

Rozległy się strzały na bezbronną kupkę dzieci i wyrostków, na które wystarczałaby jedna sikawka.

Na placu pozostało dwóch zabitych wyrostków od lat 13 do 14 i dziewięcioro dzieci, pomiędzy któremi cztery dziewczęta ranne. Jeden z rannych umarł wczoraj.

Oto owoc wdania się moskiewskich dziejateli — Jedenaście ofiar!!!

Postępek ten oburzył wszystkich do najwyższego stopnia; robotników, którzy byliby chętnie się porozumieli z zarządem, od tej chwili ogarnęła wściekłość. Agitatorowie znaleźli jeszcze lepiej przysposobiony grunt dla swoich działań.

Nazajutrz rano, to jest we czwartek (26 b. m.), zarząd fabryki oświadczył, że się zgadza na żądania robotników, że nietylko przywróci tę samą płacę, ale nawet zapłaci im za dni bezrobocia — i ogłosił to plakatami.

Ale już było zapóźno. Krew niewinnie wylana, widok wojska sprowadzonego dla ich upokorzenia, 12 rot piechoty oprócz kozaków, roznamiętnił wszystkich. Agitatorzy już zdołali wszystkich podżegnąć, i oświadczyli, że obecnie podadzą inne warunki, a w warunkach tych ma iść głównie o znaczne podwyższenie płac.

Wczoraj w nocy robotnicy dopuścili się strasznej zemsty. Spuścili zbiornik wody, który służył do blichowania, skutkiem czego fabryka w jednym dniu poniosła około 60,000 rs. straty! Napełnienie zbiornika i wprowadzenie na nowo w ruch blichowania, wymagać będzie najmniej dwu tygodnie czasu!

Podejrzanego o czyn ten robotnika przyaresztowano.

---

## Przegląd polityczny.

**Austrja.** — Trzecie czytanie noweli szkolnej odbyło się w sobotę. Uchwalono również rezolucję do noweli szkolnej w duchu autonomicznym, wniesioną przez Kwiczalę. Wyjątki, uchwalone w §. 75 dotyczą prócz Galicji, Bukowiny, Dalmacji, Krainy, Istrji, Gorycji i Gradyski. W rozprawie nad rezolucją zabierał głos Chlumecky, przeciwko niej, następnie zaś przemawiał hr. Taaffe. Pan minister prezydent wystąpił szczególnie przeciwko zarzutom uczynionym rządowi przez posła Plenera. Rząd, mówił hr. Taaffe, chce dać wyraz prawdziwej austrjackiej myśli przez to, że wszy-

skie narodowości Austrji wezmą legalny udział w swobodach konstytucyjnych; rząd opiera się na większości, obejmującej wszystkie ludy Austrji i jest z tego dumny; rząd ma nadzieję dojść do celu, jaki sobie wytknął, a celem tym jest pojednanie narodowości. Minister odparł pod koniec, że rząd obecny nie jest „Handelsministerium“ jak to powiedziano, lecz „Ministerjum des Handelns“ (czynu). Po ministrze przemawiał jeszcze Herbst i Jerzy Czartoryski, odpowiadając na mowy Plenera i Chlumeckiego i broniąc zarówno noweli jak rezolucji.

W rozprawach na §. 75 Plener powiedział między innemi: „Galicja zaczyna się coraz bardziej odłączać od monarchji, chociaż ten kraj „bierny“ około 40 milionów rocznie z wspólnych funduszów monarchii pobiera. (Nieprawda!) I na tej drodze chcecie spełnić wasz ideał odbudowania Polski! A chociaż się tego wypieracie (?) wie o tem Europa! Lecz nowela nie przeszłaby mimo pomocy Polaków — gdyby nie zjednoczyli się Czesi — gdyby nawet najdzikszych antisemickich na pomoc nie powołano żywiołów. Czyż to wszystko nie rozprasza raz na zawsze wszelkich iluzyj o pojednaniu narodowości? Przeciwnie, walka narodowościowa zaostrza się z dniem każdym — spór językowy wciska się nawet w szeregi wojska. Lecz cóż zależy rządowi na istnieniu Austrji — cóż mu zależy na potędze armii? byle sam tylko utrzymać się zdołał!“

Prezydent Smolka powołuje Plenera do porządku.

Plener oświadcza na to wśród grzmotu oklasków lewicy, iż obstaje przy tem, co powiedział i gotów jest odpowiedzieć za to poza Izbą, za co mu prezydent drugą udziela naganę.

— Komitet wykonawczy prawicy zwany „Piętnastówką“ odbył posiedzenie, na którem uchwalono ustawę o obronie krajowej wziąć na porządek dzienny, bezpośrednio po noweli szkolnej, musi być bowiem uchwalony jeszcze kredyt do jej wykonania.

— Wybór delegacji do spraw wspólnych odbędzie się dopiero z końcem sesji.

— Z powodu przybycia do Wiednia księcia Wilhelma pruskiego, syna następcy tronu niemieckiego, urządzono wielkie manewra wojskowe. Wizycie tej i solennemu przyjęciu gościa przypisują w kołach politycznych wielkie znaczenie. Ma ona torować drogę potrójnemu przymierzu i złagodzić pewną niechęć w austrjackich kołach dworskich z powodu przystąpienia niezbyt tam lubianych Włoch do sojuszu. Włochy odegrywać mają w trójprzymierzu tę samę rolę, którą w austro-niemieckim sojuszu odegrywała Rosja.

**Niemcy.** — Wakacje parlamentu mają się rozpocząć w czwartek przed Zielonemi Świątkami a zakończyć w drugi wtorek po świętach.

Korespondent *Gaz. Pol.* tak charakteryzuje stanowisko różnych stronnictw w Niemczech, wobec stojących obecnie na porządku dziennym ważnych reform społecznych.

„Jedni chcą reorganizować społeczeństwo na podstawie zawodowych stowarzyszeń, tak iż każdy zawód miałby sobie poleconą pieczę nad dolą wszystkich swych członków, a państwo czuwałoby nad zgodą i karnością wszystkich zawodów, pomagając tam, gdzie środki stowarzyszenia nie wystarczają. Zwolennikami takiego socjalizmu są: partja środka i większa część zachowawców. Drudzy domagają się, aby państwo pomnożyło swe dochody tak dalece, iżby te wystarczyły na wsparcie ubogich, chorych, starców i ułomnych. W tym celu ma państwo mieć monopol na poczty, telegrafy i koleje, także na tytoń, gorzelnie, piwowarnie, cukrownie, banki, asekuracje i najważniejsze gałęzie przemysłu. Zapatrywania te podziela mniejszość zachowawców i prawe skrzydło wolno-zachowawców. Dalej, niż ci, idą jeszcze zwolennicy skrajnego czyli zbiorowego socjalizmu, twierdząc, że wszystkie źródła dochodu i zarobku powinny być własnością nie jednostek lecz ogółu społeczeństwa, które, podzielone na gminy, ma wszystkim jednostkom, według sił i zdolności tychże, dawać pracę i pomiędzy nie wszystkie dzielić tej pracy owoce. Taki ustrój społeczeństwa, jest ideałem niemieckiej partji socjalno-demokratycznej, liczącej wprawdzie w parlamencie tylko 14 głosów, ale mającej po za sobą w kraju dość znaczną liczbę zwolenników. Do czterech wymienionych powyżej grup dodać należy jeszcze piątą: oportunistycznych socjalistów, którzy niezdecydowani, błąkają się między zasadą *laisser faire* a potrzebą organicznych reform. Takimi oportunistami są narodowcy pod przywództwem Bennigsena. Bardzo niechętnie zrywają oni z dotychczasowemi formami społeczeństwa, ale widmo socjalistyczne i powaga kanclerza, z którym zerwać się wahają, nakłania ich do zawarcia kompromisów ze stronnictwami przychylnemi sprawie reformy“.

**Rosja.** Z Charkowa donoszą, że w dniu 21 b. m. w więzieniu borysoglebskiem straceni zostali przez powieszenie dwaj szeregowcy pułku jeleckiego Waliajew i Ryzkow, przekonani o zabójstwo dokonane na osobie szyldwacha Siemionowa. Trzeci ich wspólnik, Mołodych, przedstawionym został do łaski.

W dniu 20 b. m. weszły w życie nowe instytucje w Rosji, w których pokładają wielkie nadzieje. Mówimy o bankach włościańskich, które w dniu 23 b. m. czynności swe otworzyły. Otwarcie to przyspieszono z woli cara, który nakazał, żeby nie czekając na zatwierdzenie w drodze prawodawczej przepisów, dotyczących sposobu ogłaszania i prowadzenia licytacji na sprzedaż, odłużonej w bankach własności włościańskiej, banki włościańskie funkcjonować zaczęły. Rozkaz wydany został dnia 20 b. m., i w tym samym dniu minister skarbu złożył senatowi raport, że z dniem 23 kwietnia rozpoczną czynności nie tylko centralny bank włościański w Petersburgu, ale i dziewięć jego filii, t. j. filje wołyńska, jekaterynosławska, kijowska, mohylewska, podolska, połtawska, saratowska, twerska i czernihowska.

**Anglja.** Parnell nie weźmie udziału w konwencie feniańskim w Filaladelfji, jak to mylnie twierdzono, wysłał natomiast do Filadelfji telegram tej treści: „Radzę wygotowanie takiego programu, któryby nam pozwalał korzystać z pomocy amerykańskiej i nie dawał rządowi angielskiemu powodu zaprowadzić w Irlandji systemu represji, któryby dążył do stłumienia całego narodowego ruchu“. Parnell zaleca umiarkowanie i roztropność. W ogóle kierunek umiarkowany w ruchu irlandzkim bierze obecnie górę.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

**Wiedeń** 29 kwiet. 2 godz. 10 m. Arcyksięciu Karolowi Ludwikowi towarzyszyć będą w podróży na koronację carską hr. Hans Wilczek i ks. Dietrichstein.

**Paryż** 29 kwiet. 2 godz. 20 m. Na wczorajszem posiedzeniu Izby, podczas debaty nad kredytem na koszta poselstwa, mającego reprezentować Francję na koronacji cara, zabrał głos bonapartysta Dclufose i przemawiał w ogóle przeciw wysłaniu poselstwa, a szczególnie przeciw mianowaniu Waddingtona nadzwyczajnym reprezentantem Francji. „Rząd — rzekł on — który w domu jest radykalnym i ateistycznym, wysyła reprezentanta swego na ceremonję religijno-monarchiczną, nie jest że to oczywisty nonsens? Inne mocarstwa będą reprezentowane przez książąt krwi. Więc Francja albo wcale nie powinna wysyłać reprezentanta, albo też powinna wysłać żołnierza, uwieńczonego wawrzynami sławy.“

Kredyt na koronację w wysokości 370 tysięcy franków Izba uchwaliła większością głosów. Kiedy ogłosił prezydent, że kredyt ten został przyjęty, powstał bonapartysta Haentjens i zawołał: „Oby tylko podczas koronacji nikt nie zawołał *Vive la Pologne*“

**Wiedeń** 29 kwiet. 6 godz. wieczór. Obiega pogłoska, że Rada państwa wkrótce zostanie rozwiązana i rozpisane będą nowe wybory.

**Bank rolniczy** we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane o poręce ograniczonej. Adres telegraficzny „Bank rolniczy Lwów“. (Ulica Karola Ludwika Nr. 1.)

Sprawozdania zagraniczne jak i wiadomości z kraju co do stanu ozimin są różne i dziś jeszcze nic stanowczego orzec nie można.

Z Ameryki dochodzą pod tym względem wieści pomyślne, z Francji zadowalniające, z Czech i Węgier obiecujące.

U nas, niezwykle spóźniona wiosna, nie ustające zimna i nadto wiele wilgoci — oddziaływają ujemnie na stan ozimin, — miejscami nawet poczynają takowe niknąć; wiosenne zasiewy z małymi wyjątkami prawie nie rozpoczęte.

Dowozy na targi zagraniczne znacznie się zmniejszyły, — pomimo jednak stałej tendencji, łatwego zbytu i wyżej notowanych cen, transakcje rzadkie, a producenci zachowują się wyczekująco.

Pszenica na maj, celna i sucha poszukiwana, nawet i pośledniejsze ziarno z dostawą gotową znajduje łatwy zbyt, płaconem będąc wyżej względnie do jakości.

Żyto suche exportowe chętnie pytane, bardzo celne i wyżej notowanych cen płacone.

Jęczmień więcej ożywiony.

Na owies tendencja stała, przy podnoszącej się cenie.

Produkta strączkowe dla braku towaru — bez handlu.

O rzepak na termina jesienne zaczyna się popyt z zagranicy, i płacą 12·50 do 13·25, względnie do stacji koleji i znanej produkcji lat ubiegłych.

W spirytusie niezmiennie stała tendencja.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerw. bana. zł. 8.— do 9.60, pszenica biała 7·75 do 9.10, pszenica żółta 7·50—9·—, Żyto 5·50—6·50. Owies 6·——6.75, Jęczmień 5·——7·—, Rzepak . ·—.—, Lnianka —·——·—, Konicz 90.——110·—, Groch do gotowania 7·50—12.—. Groch pastewny 5·50—7·—, Bobik 6·——7·—, Spirytus na termina zł. 32·— za 10000 lit. prct.

## POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

**Przychodzą do Lwowa ;**

**Z KRAKOWA:** o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed połndniem mięszany.

**Z CZERNIOWIEC:** o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany,

**Z PODWOŁOCZYSK:** na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 13 rano i o godzinie min. 39 po południu pociąg mięszany.

**Z PODWOŁOCZYSK:** na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

**Ze STANISŁAWOWA:** na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa :

**Do KRAKOWA:** o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

**Do CZERNIOWIEC:** o godz 6 minnt 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

**Do PODWOŁOCZYSK:** z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 30 po południu i o godz. 10 minut 33 wieczór pociąg mięszany.

**Do PODWOŁOCZYSK:** z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godzinie 11 min. 1 wieczór pociąg mięszany.

**Do STANISŁAWOWA** na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.



## Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

# KAZIMIERZ LEWICKI
*GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICJI*
**PORCELANY, SZKŁA i TOWARÓW MIĘSZANYCH**
WE LWOWIE
**ulica Trybunalska l. 6**
założony w roku 1845.

**poleca:** 146c
Lampki z mosiężnemi łańcuszkami i haczykiem przed św. obrazy.
**1 sztuka od 1 zł., 1 50 ct. 2 zł., 4 zł., 5 zł.**
oraz do tychże LAMPEK **gnotki woskowe**, 1 pudełeczko 10 c
zwykłe gnotki 1 pudełeczko 6 centów.

---

## Na sezon letni
WIELKI WYBÓR
# Najnowszych parasolek
poleca handel
# SCHILLING & STELZER
*we LWOWIE, ulica HALICKA Nr. 16.* 1

---

Największy skład fabryczny najlepszych
## PŁÓCIEN I BIELIZNY
oraz perkali, szirtingów, franek, pończoch, szkarpetek, krawat i t. p.
poleca po cenach stałych
*we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 3*
**MAGAZYN SCHAYERÓW.** 18

---

# Galic. Bank kredytowy
wydaje od 10. Listopada z. r. począwszy
## 4% *asygnaty kasowe*
z 30-dniowem wypowiedzeniem.
## 4½% *asygnaty kasowe*
z 60-dniowem wupowiedzeniem,
zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe *do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3, przedłożyć.* 57b

*Dyrekcja.*

---

# Towarz. galic. kasy zaliczkowej
we Lwowie, Rynek l. 17.
*Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką*
**przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności**
**oprocentowując takowe po 6% rocznie**
Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
od **100** do **500** złr. za **30**-dniowem wypowiedzeniem
„ **500** „ **1000** „ za **60**-dniowem „
„ **1000** i resztę kap. za **90**-dniowem „
Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.
147 **DYREKJA.**

---

# „ZAWAŁÓW“
**ZAKŁAD WODOLECZNICZY**
## Franciszka Medweja
zaopatrzony w wygodnie urządzone, suche mieszkania, w doborową kuchnię i wzorową usługę otwarty
**!od 1. maja!**
Położenie nader urocze i zdrowe; klimat łagodny. Kąpiele rzeczne i żętyca. Apteka i skład wód mineralnych o milę w Podhajcach. Lekarz ordynujący:
*Dr. Aleks. Medwej.*
Bliższych objaśnień na listowne zapytania udziela „Dyrekcja“, poczta w miejscu i urząd telegraficzny w Podhajcach. 48b
Przyjęcie tylko za porozumieniem listownem!!

---

**Bardzo ważne wynalazki!**

Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo ważne dwa wynalazki, które w wielu krajach z największą korzyścią są zaprowadzone, we LWOWIE zaprowadzić podejmuję się.

W każdym domu i na każdym placu urządzam w kilku godzinach

## *Wodną Pompę*

która w godzinie wydaje 20—25 wiader wody, a więcej miejsca nie zajmuje jak tylko 12 cali.

Koszta urządzenia wraz z pumpą są zadziwiająco tanie i każdy właściciel domu dla wielkiej wygody i bezpieczeństwa ogniowego u siebie zaprowadzić powinien.

Jestem w możności taki przyrząd zaprowadzić, który wszelkie smrodliwe wyziewy, pochodzące z kanału na zawsze oddala.

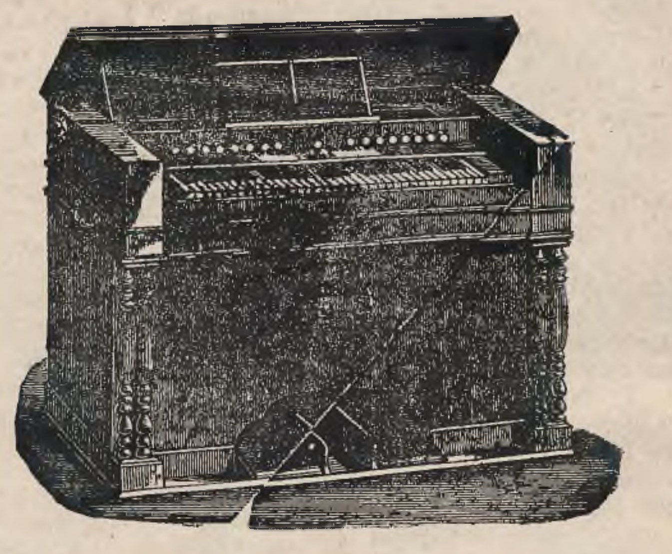
Ten przyrząd kosztuje bardzo mało, a jest do życzenia, że ze względu na zdrowie ludzkie, powinien się w każdym domu znachodzić. 105

Z poważaniem

**Tremski**, majster ślusarski ul. Słoneczna l. 21 we Lwowie.

---

# Fortepiany, Pianina i Harmonia
*dobre i trwałe w składzie*



# Jana Śliwińskiego
we Lwowie ul. Chorążczyzny l. 9. 125

---

(52 zeszytów rocznie)
**Najtańsze wydawnictwo dla rodzin polskich:**
# ŚWIAT POWIEŚCIOWY
Tygodnik belletrystyczny
Obejmujący: **Powieści oryginalne i tłumaczone pierwszorzędnych pisarzy, — Nowelle, — Poezje, — Humoreski, Fraszki, oraz wiadomostki artystyczne i literackie.**
Do każdego zeszytu dodawaną jest okładka kolorowa zawierająca rubrykę **To i owo**, w której znajduje się dział humorystyczny.
**Prenumerata za pierwsze cztery miesiące tylko 2 zł. w. a.** 38
**W. Maniecki**
Lwów, ulica Kopernika l. 7.

---

# Marcin Müller
we Lwowie, ulica Halicka l. 14.

## Magazyn nowości.
**Rękawiczki** pragskie damskie i męskie 1·20—1·80.
**Krawatki** damskie i męzkie.
**Kołnierzyki i mankiety** damskie i męzkie w najnowszych fasonach.
**Skarpetki i pończochy** damskie i dziecinne.
**Szczotki grzebienie i lusterka** toaletowe.
**Wachlarze** z drzewa, kości słoniowej.
**Sznurówki** francuskie.
**Parfumerja** angielska, francuska i wiedeńska.
**Woda kolońska** najlepsze marki.
Główny **skład papierków cygaretowych.**
**Wszelkie przybory** do szycia, haftu itp.
**Parasole** jedwabne i wełniane. 1·50, 3 i 10.
**Parasolki** najnowszych fasonów. 2, 4 do 10.

Główny skład
## KAPELUSZY MĘSKICH
najnowszych fasonów
**na sezon 1883.**
**Cylindry** najnowszego fasonu 5·50 — 8.
**Kapelusze** składane (Chapeau Claque) tybetowe i atłasowe 5·50, 6 do 10 zł.
**Kapelusze** filcowe czarne i kolorowe; materjalne szyte i słomkowe: 2—5.
**Płaszcze** angielskie nieprzemakalne, od deszczu 12 — 20 do 30.
**Kalosze** rosyjskie i wiedeńskie.
**Kufry i torby** podróżne. 144

Zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą z wszelką dokładnością.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l. 3, od 8 do 12 g. r.

# Drobne Ogłoszenia.

**Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.**

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

## Doniesienia rozmaite.

**Fortepian** na sprzedaż ulica Sobieskiego l. 3 na II. piętrze. 205

**Tylko 8 zł.** cała nauka kroju sukień damskich według najnowszej metody francuskiej. Rynek 26. III. piętro. 201

**Uzdolniona krawcowa** wykonywa najdokładniej roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące, jakoteż i bieliznę, życzy sobie dochodzić po domach prywatnych. Adres: ul. Łyczakowska l. 23: 195

**Zmiana lokalu.** Handel korali R. Turasiewicza przeniesiony został z ulicy Akademickiej na Koralnicką do nowo-wybudowanej kamienicy nr. 4. parter. 186

**Leksykon Majera**, ktoby miał sprzedać tanio, niech podaadres de Admin. „Kurjera“.

**Zarząd dóbr Spasowa** poczta Tartaków poleca pod gwarancją szparagowe flance 3 i 4 letnie (Conover colosal), olbrzymie d'Argenteuille po 2 i po 3 centy sztuka, także zrazy i szczepy krzysiek i innych wybornych owoców spasowskich. Wysełka do końca maja. 178

**Telefony.** Stacje próbne odtąd zamknięte. Niemniej przeto mogą rodziny lub liczniejsze towarzystwa żądać do końca b. m. „bezpłatnych“ doświadczeń, zamawiając takowe dniem naprzód w biurze centralnem telefonów, w gmachu teatralnym. 130b

## Posady i zatrudnienia.

**Buchalterka** panna lub wdowa bezdzietna, do prowadzenia książek handlowych może mieć miejsce z płacą roczną 520 zł. Warunki: uczciwość, rzetelność i energia, wiek najwyżej lat 30, znajomość języka polskiego, ruskiego i niemieckiego, gdyż w tych trzech językach prowadzi się korespondencja. Zgłaszać się proszę **tylko pisemnie** z dołączeniem po kilka wierszy z powyższych trzech pism, odpisów świadectw odbytych studjów, dotychczasowego zatrudnienia i fotografji. Dokładny adres teraźniejszego pobytu, aby w razie nieprzyjęcia można zwrócić ofertę wraz z fotografją. Ostateczny termin podania ofert do 15. maja b. r. Józef Iwanicki, handel maszyn do szycia. Lwów. hotel Żorża. 215

**Młoda osoba,** z dobrego domu, zaopatrzona chlubnemi poleceniami, poszukuje umieszczenia do zarządu domu, lub do towarzystwa starszej osoby. A. Z. w Administracji „Kurjera Lwowsk“. 213

**Do budowy** na prowincję, która potrwa przez dwa lata, poszukuje się zdolnego podmajstrzego murarskiego. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera“, 208

**Chłopców** do roznoszenia gazet (Kurjera) z kaucją 1 złr. przyjmuje administr. „Kurj. Lwow.“.

**Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego“ zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli miejsce zajęte.**

## Szukający zajęcia.

**Panna** z dobrego domu posiadająca język polski i niemiecki, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka, lub do zarządu domu lub jako bona Łaskawe oferty pod Z.W. Administracja „Kurjera“. 220

**Polka** mówiąca doskonale po francusku i nieźle po niemiecku, szuka miejsca na bonę. Ulica Łyczakowska nr. 7. pierwsze drzwi na prawo na dole. 216

**Młody człowiek** mający kilkoletnią praktykę bankową i egzamin dojrzałości, poszukuje miejsca w kraju lub za granicą jako buchhalter, kasjer, korespondent lub sekretarz. Umie pojedynczą i podwójną buchhalterję, włada poprawnie językiem polskim, niemieckim i nieźle francuskim. Może również złożyć odpowiednią kaucję. Łaskawe oferty uprasza się adresować C. Z. 26 do Admin. „Kurjera“. 199

**Młoda wykształcona** wdowa posiadająca odpowiednie zdolności, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka, reprezentantka domu, lub buchhalterka w kraju lub za granicą, łaskawe oferty pod A. X. w Administracji „Kurjera“. 200

**Wdowa** z dobrego domu poszukuje zajęcia na wsi lub w miejscu do zarządu domu, lub do ręcznych robót Adres: Lwów, ul Pańska nr. 12 u Wp. Krzyżanowskich. 198

**Technik** i praktyczny agronom i leśnik, poszukuje umieszczenia w zachodnich Karpatach jako samoistny zarządca niewielkiego majątku. Wymagania skromne J. T. K. bliższa wiadomość w Admin. „Kurjera Lwowskiego“. 182

**Oficjalista** gospodarczy, obecnie jako zawiadowca na jednym z folwarków w dobrach Radłów poszukuje posady od 1. lipca 1883 r. Adres **S. B.** Łętowice poczta Bogumiłowice. 126

**Wdowa** z dobrej szlacheckiej rodziny zmuszona po stracie majątku pracować na życie, przyjmuje na wychowanie dzieci od zamożnych rodzin za opłatą mierną miesięczną, ale pewną, za troskliwość i sumienne pielęgnowanie, oraz za dyskrecję ręczy się. Także osoby chcące zamieszkać czas jakiś w samotności znajdą również macierzyńską opiekę i dochowanie tajemnicy pod słowem honoru. Adres Nr. 138. „Kurjer Lwowski“. 170

**Pisarz** dzienny, z wyrobionem pismem, maturzysta, poszukuje zajęcia za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kurjera Lwowsk.“ 70

## Kupno i sprzedaż.

**Majątek** na sprzedaż, obok Lwowa, 2 kilometry za rogatką gródecką, zabudowanie fabryczne, razem z jednym morgiem gruntu, na sprzedaż. — Obok powyższego majątku 67 morgów pola ornego na sprzedaż. — Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 3. między 5-tą a 6-tą godz. po południu. 83

**Realność** pod l. 4 ul. Lipowa granicząca z ogrodem pojezuickim, obejmująca główny dom piątrowy, oficyny piątrowe, stajnia, wozownia, duży ogród 3 morgowy, przydatny pod budowę domów, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u zawiadowcy domu w miejscu. 194

**Realność** składająca się z pól ornych i łąk w przestrzeni razem około 50 morgów, z domem mieskalnym o 4 pokojach i kuchnią, i budynkami ekonomicznemi w dobrym stanie, położona w zdrowej i przyjemnej okolicy nad Dniestrem, przy samym gościńcu rządowym $1^1/_4$ mili od stacyj kolejowych Bukaczowce-Bursztyn, jest za umiarkowaną cenę, zaraz z zasiewami lub po zbiorze takowych do sprzedania; bliższa wiadomość pod lit. L. S. Lwów na Łyczakowie l. 22. lub pod lit. J. R. poste restante Wojniłów. 137

## Mieszkania i sklepy.

**W willi** na ul. Kurkowej nr. 9 5 pokoi i salon na lato do najęcia. 217

**Pomieszkanie** o 6 pokojach z kuchnią od 1. lipca lub 1. sierpnia przy ul. Łyczakowskiej l. 3. na II. piątrze do najęcia. 214

**2 piękne** umeblowane **pokoje** z kuchnią, miesięcznie lub tygodniowo do wynajęcia, także pojedynczo. Majerowska nr. 7 w ogrodzie. 211

**2 pokoje** obszerne z kuchnią, strychem i piwnicą na piętrze, frontowe z balkonem przy ul. Łyczakowskiej l. 87 od 1. maja b. r. do wynajęcia. 206

**4 pokoje** z przedpokojem obszerną kuchnią, i piwnicą do wynajęcia od 1. czerwca ulica Krasickich 9, II. piątro. Bliższej wiadomości udziela dozorca domu. 197

**2 pokoje kawalerskie** są w gmachu Banku włościańskiego zaraz do wynajęcia. 203

**Całe piątro** składające się z 4 pokoi z nyżą, kuchnią, osobnym strychem i piwnicą, z ogródkiem lub bez, zaraz do najęcia przy ulicy św. Mikołaja l. 7. 204

**4 pokoje** bez kuchni z 2 wchodami, albo 3 pokoje z jednym wchodem, bardzo odpowiednie na kancelarje lub biura publiczne; dalej jeden suchy i obszerny magazyn. są od 1. maja pod Nr. 8 na ulicy Hetmańskiej, na 1. piętrze z frontu do najęcia. Bliższej wiadomości udziela portier. 187

**4 pokoje z kuchnią,** garderobą, piwnicą i strychem na I piętrze do wynajęcia w domu przy ulicy Sykstuskiej pod l. 43. Wiadomość u właścicielki. 177

**2 pokoje** frontowe kawalerskie z przedpokojem, ulica Halicka l. 17 mogą być zaraz pojedynczo lub razem wynajęte. Bliższa wiadomość w handlu jubilerskim J. Dąbrowskiego. 181

**5 lub 4 pokoie** z kuchnią, strychem a nawet z ogródkiem przy ulicy Podzamcze nr. 9 na I. piętrze od 1. maja do wynajęcia za bardzo niską cenę. Bliższa wiadomość w tem samem pomieszkaniu. 161

**2 piękne pokoje** frontowe (Dom w ogródku) na I. piętrze zaraz do wynajęcia przy ulicy Majerowskiej l. 7. Wiadomość w miejscu. 164

**5 lub 6 pokoi,** przedpokój i kuchnia do najęcia stale bez mebli, lub do jesieni z meblami. Ulica Krasickich 6 na dole. 166

**2 pokoje** frontowe, kawalerskie na I. piątrze przy ul. Teatralnej 16. (róg od placu Trybunalskiego). 168

**W domu przy ul. Sykstuskiej** pod l. 43 są cztery pokoje z kuchnią, spiżarnią, piwnicą i strychem na II piętrze od 1. maja do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właścicielki domu. 171

**Do najęcia** 2 pokoje kawalerskie ulica Ossolińskich nr. 5. II. piętro. Cena 18 zł. 154

**W nowej realności** przy ulicy Kleina, powyżej Willi p. Kamieniobrodzkiego, a) całe I. piętro, składające się z 4 obszernych pokoi, przedpokoju, garderoby, kuchni, balkonu etc.; b) 2 pokoje kawalerskie, pojedynczo, od 1. maja b. r do wynajęcia. 151

**4 pokoje**, przedpokój, kuchnia z przynależnościami od 1. maja do wynajęcia, ulica Czarneckiego nr. 28. II. piętro. 159.

**Przy ulicy Zygmuntowskiej** nr. 10. jest na II. piątrze zaraz do wynajęcia, 4 pokoje z niżą, kuchnią, spiżarnią i przynależnościami, również 6. pokoi z kuchnią i spiżarnią. Można też i całe II. piętro wynająć. 157

**3 pokoje** z kuchnią z dwoma wchodami w domu narożnym przy ulicy Jagiellońskiej nr. 10, Rejtana nr. 2, cena 26 zł. miesięcznie. 219

**Ogród, piwnica i pokoik** z kuchenką do wynajęcia. Ulica Piekarska nr. 6. 141b

**Do wynajęcia** 3 pokoje, kuchnia, osobny strych i piwnica 28 zł. miesięcznie, od 1. maja 1883 przy ulicy Rzeźbiarskiej nr. 1. A. na Łyczakowie. Bliższ. wiadomość u dozorcy domu. 129

**1** pokój duży frontowy z meblami, 2 pokoje frontowe z balkonem, z meblami bez kuchni są do najęcia w realności J. Smutnego ul. Łyczakowska l. 13. 134

**Pomieszkanie do najęcia** od 1. maja 1883, składające się z 3 pokoi, kuchni, na przedmieściu Łyczakowskiem, ulica Pijarów nr. 3. 136

**Do wynajęcia.** W domu l. 33 Rynek, czyli Krakowska ul. l. 2 na 2 piętrze pomieszkanie zaraz do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udziela się w handlu sukiennym Jana Wallacha i syna. 120

**Pomieszkanie** dla kawalerów. — W gmachu gal. kasy oszczędności przy ulicy Majerowskiej l. 2 na dole w prawo, jest umeblowany pokój frontowy z przedpokojem zaraz do najęcia. — Bliższa wiadomość u odźwiernego. 112

**Mieszkania** do najęcia. Ul. Sykstuska l. 58. — Parter: 4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, strych i piwnica (od 1 maja). — II. piątro: 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica (zaraz). — W tej samej realności front do ogrodu pojezuickiego: Parter: 3 pokoje, nyża, przedpokój, strych i piwnica. (od 1 maja). — Stajnia na 3 konie (zaraz) — Dla użytku lokatorów pralnia i magiel.— Studnia w dziedzińcu. 108

**6 pokoi** wraz z przynależnościami pod l. 22 ul. Zielona są zaraz do najęcia. 102

**Pokój frontowy** z przedpokojem zaraz do najęcia. — Ulica Mickiewicza l. 4, II piątro. 99

**Przy ulicy Kościuszki l. 14** jest całe 2 piętro, składające się z 2 dużych salonów, 2 przedpokoi, 2 kuchni i 9 pokoi od 1 Maja do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu. 94

**Piękny pokój** frontowy w zdrowej i przyjemnej okolicy, z meblami lub bez, jest zaraz do wynajęcia. Ulica Jabłonowskiech Nr. 7 (przed koszarami obrony krajowej). Z meblami 12 zł., bez mebli 10 zł., 82

**W nowo wybudowanej** kamienicy przy ulicy Koralnickiej jest pomieszkania o 4-rech pokojach z przynależnościami od 1-go Maja do najęcia. 80

**Do wynajęcia** przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2 i 3 pokoje z przynależnościami. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. 62

**Pokój** z nyżą bez kuchni za 8 zł. zaraz do najęcia. ulica Teatralna Nr. 5 III. piętro. 71

**Natychmiast** do najęcia 2 dogodne pomieszkania, jedno z 5 pokoi l kuchni. drugie z 4 pokoi i kuchni Bliższa wiadomość w handlu W. Alfreda Dzikowskiego. 162

**Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk.“ tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, za jednorazową opłatą 50 cent przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.**

**Berto!**

Żebyś chciała zamiast zajmować się plotkami, pilnować więcej Twojej zaszarzanej toalety, prędzej byś się podobać mogła, ale tak....

Jutro.

**Kawaler** liczący lat 28, znośnej powierzchowności, osiadłszy w kraju po kilkuletnim pobycie za granicą, nie posiadający znajomości a pragnący ożenić się z panną średnio posażną, uprasza o nadesłanie fotografji z podaniem rzetelnem wieku. stosunków majątkowych i miejsca pobytu pod adresem X. Y. Z. poste restante Zamarstynów. Dyskrecja leży w własnym interesie, 207

**Kawaler młody,** mający czystego dochodu rocznego 2000 złr. do 2500 złr., z braku czasu do robienia znajomości poszukuje tą drogą towarzyszkę, pannę lub wdowę, któraby mu również parę tysięcy złr. w posagu wniosła. Listy nieanonimowe z dołączeniem fotografji lub przynajmniej z opisem osoby, proszę adresować: M. G. Poranek, Wiedeń, Margarethen, poste restante. Dyskrecja leży w własnym interesie. 163

**W zamiarze ożenienia się** inteligentny, przystojny mężczyzna 30 lat mający, życzy zaznajomić się z wykształconą kobietą młodą, przystojną, panną lub wdową. Wymaganych 5000 złr. majątku. Listy rekomendacyjne z dołączeniem fotografji która zostanie zwróconą, do Administracji „Kurjera lwowsk.“ pod 100 R. D. przed 10. maja, należy nadsyłać. Myślę rzetelnie, a następnie bliższe porozumienie. 195

**Wdowiec** wyżej lat 30, posiadający pewne przedsiębiorstwo i realność we Lwowie, przynoszącą rocznie 5 tysięcy dochodu, pragnie się ożenić z panną lub wdową w wieku od 20. do 30 lat z posagiem co najmniej 5 tysięcy zł. Zgłoszenia z dołączeniem fotografji, która wraz z listem na żądanie zwróconą zostanie, pod adresem A. Z. przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego“ ul. Akademicka l. 3. Dyskrecja rzeczą honoru. 176

**Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.**

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.